Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Poczta Działdowo — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. — Warszawa-Działdowo, dnia 14 lutego 1932 r. — Nr. 7.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Religja życia codziennego.

Czy nie przyszło wam przypadkiem kiedy na myśl, że niezmierna ilość utajonej energji moralnej i religijnego odczucia niszczeje, li tylko z tego prostego powodu, iż wielu jest takich jeszcze dzisiaj, którzy nie mają jasnego, prawdziwego pojęcia o istocie Boga. Cofnijmy się wstecz tedy i posłuchajmy, co mówi o tem prorok Micheasz w słowach, które przetłomaczone na język bardziej współczesny znaczą: Co mamy przynieść w darze Ojcu Naszego Jezusa i jaki hołd złożyć Bogu, który jest samą Miłością. Czy mamy zginać kolana w wspaniałych obrządkach i baczyć pilnie ich wykonania? Czy zdaje wam się, że Wszechmiłosierny Ojciec przyjmie z łaskawem obliczem potężne „credo" wygłaszane dziesiątkami ust, lub tysiące kazań. Czy mamy płacić może za swoje przewiny uderzeniem w piersi, albo pieniędzmi za grzechy przywalające nam duszę? Bóg przecież ci wskazał, człowiecze! gdzie masz szukać nieprzemijającego dobra. Jedyną rzeczą, której wymaga od ciebie, to życie pełne miłości Boga i bliźniego, sprawiedliwości względem siebie i drugich. Jak wielu z nas, niestety, potrzebuje przypomnienia tej prawdy, że Bóg jest właśnie ideałem sprawiedliwości i miłości i tych rzeczy wymaga od ludu. Raymond Lull, ukamienowany przez Mahometan w 1315 roku, w Północnej Afryce, gdy szedł między nich, pełen łagodności i samozaparcia, głosząc słowo Ewangelji, a którego całe życie było jednem pasmem wspaniałej pracy dla drugich, po raz pierwszy może odkrył wielką tajemnicę w słowach: „Niech ten kto pragnie Cię znaleźć Panie, szuka Ciebie w miłości, uczciwości, poświęceniu, wierze, nadziei, dziele miłosierdzia i w prawdzie. Albowiem wszędzie, gdzie one żyją — jest Bóg.

Z nad Polskiego Morza.

Gdynia pobiła Bremę w zamorskim obrocie towarowym w roku 1931.

Obroty towarowe portu w Bremie w roku 1931 wykazały w porównaniu z rokiem 1930 znaczny spadek. Spadek ruchu statków w Bremie w roku ubiegłym wynosi około 6 procent. Przyczyn tego spadku prasa niemiecka dopatruje się w depresji gospodarczej.

Jeszcze więcej występuje spadek obrotów portowych w Bremie przy porównaniu przeładunku towarów w latach 1931 i 1930. W roku ubiegłym przeszło przez Bremę w ruchu zamorskim w przywozie i wywozie razem 5.193.000 tonn różnych towarów, podczas gdy zwykła liczba za rok 1930 wynosi 6.449.000 tonn. Spadek obrotów towarowych wynosi zatem 1.256,000 tonn czyli 19,5 procent. Większa część spadku obrotów portu w Bremie przypada na przywóz, który zmniejszył się z 4 miljonów 191.000 tonn w roku 1930 do 3.207.000 tonn w roku ubiegłym. Spadek przywozu przez Bremę wynosi zatem 23 5 procent.

W roku ubiegłym po raz pierwszy Gdynia pobiła pod względem obrotów towarowych port w Bremie! Wprawdzie wzrost przeładunku w Gdyni przypada na towary masowe, niemniej jest to duży tryumf naszego młodego portu.

Stwierdzenie tego radosnego faktu powinno być dla nas zachętą do dalszej wytężonej pracy nad rozwojem portu gdyńskiego i naszej żeglugi handlowej. Więcej takich rezultatów, a świat zacznie się z Polską inaczej liczyć.

Jednocześnie wyjaśnia to nam do pewnego stopnia właściwe podłoże zaciętej kampanji, jaką przeciw dostępowi Polski do morza prowadzą ostatnio Niemcy. Wzrost obrotów portowych Gdyni przy jednoczesnym spadku obrotów Szczecina, Bremy i innych portów niemieckich jest jedną z głównych, jeśli nie najważniejszą tego przyczyną.

Rok 1931 rekordowym pod względem połowu ryb morskich.

Według zestawień Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni w roku 1931 rybacy złowili na polskiem wybrzeżu morskiem ogółem 5.915.000 kilogramów różnych ryb wartości ogólnej 2.350.000 złotych.

Najwięcej złowiono szprotów, bo 4.087.000 kg., dalej: flonder 916.500 kg., śledzi 184.500 kg., łososi 81 500 kg., węgorzy 168.000 kg., dorszy 164.500 kg., ryb słodkowodnych (szczupaków, okoni, płoci i t. p.) 86.500 kg., węgorzy (kwapy) 54.500 i innych ryb 12.000 kg.

Jak z tego zestawienia wynika, większość połowów zeszłorocznych przy polskiem wybrzeżu stanowiły szproty, jeden z najtańszych gatunków ryb morskich. Wskutek obfitych połowów szprotów ceny ich stały na niebywale niskim poziomie. Pod względem wartości połowów pierwsze trzy miejsca w zestawieniu tem zajmują: łososie, flondry i węgorze. Jednak ceny zeszłoroczne i tych gatunków ryb stały na niebywale niskim poziomie. Wystarczy powiedzieć, że kiedy w grudniu roku 1930 płacono około 8 zł. za 1 kg. żywego łososia, to w grudniu roku ubiegłego rybacy otrzymywali za ten sam towar zaledwie 3 do 4 zł. za 1 kg. To też mimo obfitości połowów, rezultaty materjalne ich są dość skromne.

Ponieważ na wybrzeżu naszem trudni się rybactwem morskiem około 1500 rybaków, a ogólna wartość złowionych w roku ubiegłym ryb wynosi 2.350 000 zł., przeto na jednego rybaka wypada przeciętnie zaledwie około 1560 zł., dochodu rocznego.

Trzeba zaznaczyć, że rok ubiegły był rokiem rekordowym połowów morskich. Największy roczny połów w latach ubiegłych wynosił 4.120 000 kg. (w roku 1923). Natomiast pod względem wartości rok ubiegły stoi daleko w tyle za rokiem 1930, w którym to roku złowiono 3 219 000 kg. ryb wartości 3.122.000 zł.

Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

W polityce wewnętrznej Państwa Polskiego spokojnie. Parlament energicznie pracuje nad budżetem, który znajduje się obecnie w drugiem czytaniu na plenum Sejmu.

Cała uwaga skupiona jest obecnie na terenie międzynarodowym, gdzie rozgrywają się wypadki pierwszorzędnej wagi i gdzie w Genewie obradują w chwili obecnej: Rada Ligi Narodów oraz Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa. Na Radzie Ligi Narodów rozpatrzone zostały dwie sprawy, bezpośrednio dotyczące interesów Polski, a mianowicie: 1) skarga mniejszości ukraińskiej z terenu Małopolski Wschodniej na rzekome prześladowania Rusinów przez władze polskie, oraz 2) skarga księcia Pszczyńskiego na wysoki wymiar podatku, zastosowany przez polskie władze skarbowe. W obu tych sprawach, przyznać to trzeba z uznaniem, że Rada Ligi Narodów postąpiła rozumnie i rozważnie. Co do skargi Rusinów małopolskich, Liga Narodów uznała, że Rząd Polski był zmuszony uciec się do ostrych zarządzeń, a to na skutek tego, że rozwijać się zaczęły masowo na terenie Małopolski akty wywrotowe, stosowane przez czynniki wywrotowe, a ukoronowaniem tej zbrodniczej akcji było zamordowanie ś. p. posła T. Hołówki. Rząd Polski był więc zmuszony do zastosowania surowych zarządzeń dla położenia kresu zbrodniom. Co zaś dotyczy skargi księ ia z Pszczyny (na Górnym Śląsku), to skarga ta została oddalona jako bezpodstawna i Liga Narodów pouczyła księcia niemieckiego, że właściwą władzą do przyjmowan a tego rodzaju zażaleń jest Rząd Polski, a nie Liga Narodow. Komisja Rozbrojeniowa, w której biorą udział przedstawiciele 64 narodów, reprezentujących 1,400,000,000 obywateli — rozpoczęła swe obrady z wielkiemi ceremonjałami. Już pierwsze dni obrad wykazują pomiędzy obradującymi delegatami tak wielkie różnice zdań, że osiągnięcie w tej atmosferze poważnych rezultatów dla pokoju światowego staje się wysoce wątpliwe.



Na Dalekim Wschodzie rozpętała się burza wojenna.
Żołnierze japońscy w okopach.

W Niemczech szykują się poważne rozgrywki na terenie wewnętrznym. Hitler rozpoczął akcję bardzo gwałtowną i korzysta z każdej sytuacji, aby osłabić stanowisko rządu Brüninga. Świadczy to o rozbiciu rokowań, prowadzonych pomiędzy rządem Rzeszy a wszechwładnym dzisiaj Hitlerem. Najpoważniejszem wydarzeniem w polityce wewnętrznej Niemiec będą zbliżające się wybory prezydenta Rzeszy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Hitler wystawi swoją kandydaturę przeciwko Hindenburgowi. Wycofa się zaś tylko w tym wypadku, jeśli kandydować będzie na stanowisko prezydenta były kronprinc, który musi przedtem złożyć przyrzeczenie, że prowadzić będzie politykę niemiecką ściśle według wskazówek Hitlera. W każdym bądź razie staje się coraz wyraźniejszym fakt.

Ze starożytnych dziejów Słowian.

Wiemy wszyscy, że Polacy, Czesi, Rosjanie, Serbowie — to Słowianie. Niejeden z naszych Czytelników, uważający się za Mazura, Ślązaka, czy Wołyniaka, wie o tem, że jest pochodzenia słowiańskiego. O przeszłości, starożytności, o kulturze i dziejach Słowian naogół mało wiadomo. W szkołach niemieckich, w książkach, dostępnych dla ludu, uczono i pisano o tem, że środkową Europę od niepamiętnych czasów zamieszkiwali Germanowie, a oni byli przodkami Niemców. O Słowianach milczano, albo wyrażano się pogardliwie. A przecież warto jest dowiedzieć się — kim byli ci Słowianie.

Sławny pisarz rzymski Tacyt, podróżujący dużo po Europie, napisał księgę pod nagłówkiem: „Germania". Niemiecki pisarz Teodor Pöschke*) twierdzi, że nazwa Germanów, jako cudzoziemska (od wyrazu rzymskiego „germanus", to jest krewny), nie była wówczas używana przez lud, który sam siebie nazywał „Deutschen". Ten sam uczony niemiecki przyszedł do przekonania, że pod Germanami Tacyt rozumiał nie tylko Niemców, ale i Słowian i Litwinów, zamieszkujących Europę środkową w pierwszym wieku po narodzeniu Chrystusa.

W zamierzchłych czasach nazywano Słowian powszechnie Wendami. Uczony dr. Sieniawski, urodzony na Warmji, członek honorowy Towarzystwa Naukowego w Toruniu, w swej księdze p. t: „Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych", drukowanej w Gnieznie 1881 roku, pisze: „Czas więc uzasadnić twierzenie nasze, że Słowianie zachodnio-północni nie przybyli do ziemi germańskiej, opuszczonej przez Germanów czyli Niemców, w czasie gminoruchów, lecz tę samą Germanję zamieszkiwali jako ziemię ojczystą od najdawniejszych czasów, a to wiele wieków przed Niemcami. Narody wendyjskie zamieszkiwały kiedyś cały zachód Europy: znamy ich jako Venetów w dzisiejszej Wenecji (w Italji), siedzieli w górach alpejskich, a liczne ich ślady dzisiaj jeszcze spotyka się w Alpach zachodnich". Uczony August v. Wersebe utrzymuje z największą stanowczością, że Turyngję zamieszkiwali Słowianie*). Zdanie to podzielał sławny uczony niemiecki Leibnitz. Plemiona słowiańskie zamieszkiwały ziemie od wschodu aż do Renu, zaludniały niegdyś Bawarję i część Wurtembergji, tam zachował się typ domu mieszkalnego, który znany powszechnie pod nazwą westfalskiego, uchodzi u badaczy za wynalazek czysto słowiański; gminy po słowiańsku urządzone, zapełniają ziemię między Łabą a Renem (obok tych osad są osady niemieckie oraz przybyszów z Holandji).

Sławny wódz rzymski Juljusz Cezar, który zapuszczał się daleko na północ, zakładał miasta na kilka lat przed narodzeniem Chrystusa, jak, naprzykład, Kolonję (Cöln) nad Renem, zauważył, że ludność „Germanji" była dwojakiego rodzaju: jedna to Słowianie, druga to Teutonowie, przybyli ze Skandynawji, którzy siedlili się po brzegach morskich, przy ujściu rzek: Renu, Emsu, Wezery i Łaby, a gdy ich głód, nędza, wylew morza lub inna niedola dociskały, puszczali się dalej w głąb Germanji. O tem obszernie pisze uczony polski, W Bogusławski w dziele p. t: „Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII-go wieku", wydanem w Poznaniu 1887 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi). *E. Sukertowa-Biedrawna.*

*) Die Arier, ein Beitrag zur historischen Antropologie, 1878 r., str. 198—200.

*) Beschreibung der Gaue zwischen Elbe, Saale und Unstrut, Weser und Werra, str. 70.

że polityka Niemiec idzie całkowicie po awanturniczej linji hitleryzmu.

W Hispanji znowu zaczęły się krwawe zaburzenia w wielu miastach i prowincjach. Parlament uchwalił wniosek o rozwiązaniu i wysiedleniu z granic państwa szeregu zakonów katolickich z zakonem Jezuitów na czele.

Najwięcej niepokoju wywołują na całym świecie wypadki na Dalekim Wschodzie, które doszły do tego stopnia, że z dnia na dzień zagrażają wybuchem straszliwej zawieruchy wojennej. Japończycy, nie poprzestając na zajęciu Mandzurji, w której zaprowadzają ład i porządek, postanowili przy tej samej okazji zmusić Chiny do zaprzestania wszelkich wystąpień przeciwjapońskich i posuwają swe wojska coraz dalej w głąb Chin. Ponieważ zaś w Chinach posiadają swoje obszary koncesyjne wielkie mocarstwa, jak, naprzykład, Stany Zjednoczone, Anglja, Francja i Włochy, przeto doszło do ostrego zatargu między temi państwami a Japonją. Szczególnie ostro zatarg ten wystąpił w czasie zajmowania przez Japończyków Szanghaju, największego miasta na obszarze, objętym wojną. Doszło nawet do wymiany strzałów między wojskami japońskiemi a amerykańskiemi. Walki o Szanghaj były niezwykle krwawe i trwają ze zmiennem szczęściem do tej pory. Szala zwycięstwa przechodzi kolejno od Japończyków do Chińczyków, a kresu tych walk nie należy się szybko spodziewać. Najostrzej przeciwko Japonji wystąpiły Stany Zjednoczone i Anglja, które wysłały na teren walk japońsko-chińskich liczne okręty wojenne i oddziały wojsk, mające bronić zagrożonego stanu posiadania tych państw. Niewątpliwie wzrost potęgi Japonji byłby bardzo nie na rękę obu tym państwom (Anglji i Stanom Zjednoczonym). Niemniej energicznie występuje Francja, która w ten sposób wyraża swą pokojowość. Sowiety trzymają na Dalekim Wschodzie w pogotowiu bojowem silną armję, którą mogą w każdej chwili rzucić do walki, jeśli moment uznają za stosowny. Najbardziej charakterystyczny w całym tym konflikcie jest fakt, że ani Japonja, ani też Chiny nie wypowiedziały sobie wojny i pomimo, że w walkach biorą udział dziesiątki tysięcy wojsk regularnych i że krwawe bitwy pociągają tysiące ofiar w zabitych i rannych, to jednak słowo wojna nie zostało wypowiedziane.

Z. T.

Do naszych Czytelników.

Dziesiąty rok przynosimy Wam, mili Czytelnicy, wieści ze świata, służymy radą, staramy się, abyście mieli godziwą rozrywkę.

Dziś czasy ciężkie — a druk, papier, przesyłka pocztowa dużo kosztują.

Kto pragnie, aby w tych ciężkich czasach nasza Gazeta nadal wychodziła nie zmniejszona, z obrazkami i dodatkami dla kobiet, młodzieży i dzieci, niechaj wpłaca, co może, na **poczcie** na rachunek Gazety za numerem 4852.

Z kraju i ze świata.

Działdowo.

Z Rady Miejskiej. Na posiedzeniu, odbytem w 1 b. m. Rada Miejska uchwaliła zniesienie przymusowej opłaty od czyszczenia ulic. Do tego czasu niektórzy obywatele płacili, inni bywali zwalniani od opłat. Sądzimy, że właściciele domów są zadowoleni z tej uchwały.

Poświęcenie świetlicy Związku Strzeleckiego odbyło się dnia 2 b. m. w obecności p. Starosty i przedstawicieli kupiectwa i urzędników.

Z Iłowa. Gospodarz Rzepczyński, skazany przez Sąd w pierwszej instancji za podpalenie stodoły, na rozprawie apelacyjnej w Brodnicy został uniewinniony wobec braku dowodów winy.

Nie dopuszczać do licytacji. W dniu 30-go stycznia r. b. w majątku Białuty odbyła się przymusowa licytacja za podatek od umów. Sprzedano 10 krów, 8 jałowic, 2-u i 3-letnich 64 koni, 1 traktor, 15 wozów roboczych, 3 żniwiarki, 1 parową młockarnię, 3 siewniki (dryle), 2 siewniki (westfalje), 2 konne grabie, 1 wał (Cambella), 15 dwuskibowców, 21 bron, 5 wialń i 1 podwózkę krytą. Najwyższą ofertę podał p. Czajkowski z Bydgoszczy, który wystawiony inwentarz kupił za niezwykle niską cenę 8,200 złotych.

Z Przełęka (pow. działdowski). Dnia 10 stycznia r. b. odbyło się przedstawienie amatorskie z udziałem miejscowej młodzieży. Były odegrane 2 jednoaktówki p. t.: „Babunia" i „Nieporozumienie w małżeństwie". Amatorzy-aktorzy wywiązali się ze swych ról nadspodziewanie dobrze, zawdzięczając miejscowemu nauczycielowi, p. Daasemu, który te sztuczki reżyserował i włożył w to dużo swej pracy. Sala na przedstawieniu była wypełniona całkowicie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Uzyskany dochód z przedstawienia i zabawy Komitet miejscowy przeznaczył i przekazał na Ligę Obrony Powietrznej Państwa 25 zł. 90 gr. Obecny.

Zgon byłego ministra. Po ciężkiej chorobie zmarł i pochowany został w Cieszynie ś. p. Józef Kiedroń, były minister Przemysłu i Handlu. Pochodził on z ewangelickiej rodziny rolniczej, urodził się w tej części Śląska Cieszyńskiego, który przypadł po wojnie Czechosłowacji. Ciężką pracą zdobył tytuł inżyniera, doszedł do wysokiego stanowiska ministra w Odrodzonej Polsce, którą kochał i której całe swe życie poświęcił. Osierocił on żonę, siostrę byłego premjera, p. Władysława Grabskiego, syna i pasierba. Pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie. W następnym numerze zamieścimy kazanie które nad grobem ś. p. Józefa Kiedronia wygłosił ks. senjor Kulisz. Cześć pamięci wielce zasłużonego męża!

Wiadomości z Józefina (pow. łucki). Złodzieje w kooperatywie. Z dnia 21 na 22 stycznia r. b. o godzinie 2 po północy do kooperatywy „Łączność" w Józefinie wtargnęli jacyś rabusie celem okradzenia jej. Dzięki sąsiadowi, p. Augustowi Ryllowi, który, usłyszawszy brzęk żelaza i włamywanie się do kooperatywy, wszczął alarm i wypłoszył złodziei, którzy nie zdołali zabrać spakowanego już tytoniu i innych różnych rzeczy, straty są nieduże. — Zbezczeszczenie nieboszczyka. W dniu 14 stycznia r. b. zmarł w miasteczku Zofjówka były felczer, Konstanty Konkól. Ponieważ był on zamożny, więc żona jego włożyła mu do trumny złoty zegarek, dwa złote pierścionki, laskę i wiele innych wartościowych rzeczy, przytem nieboszczyk miał 6 złotych zębów. Jacyś chciwi łupu rabusie odgrzebali trumnę ś. p, Konkola, a otworzywszy takową, zabrali nieboszczykowi wszystkie rzeczy, zostawiwszy go tylko w bieliźnie. — Osobliwy obywatel. W kolonji Józefin znajduje się pewien Rosjanin, Sak Bondarazuk, bednarz, który jest całkiem obrośnięty włosami i ma wysokości 1 metr.

Z za kordonu.

Wyrok w sprawie zajścia w Jedwabnie. Dnia 5 b. m. w południe został ogłoszony w Niborku wyrok w procesie o zajścia w Jedwabnie, gdzie tłum, złożony z 200 osób, obległ prokuratora i policję, usiłując odbić aresztowanych sprawców napadu na Polaków. Skazani zostali: jeden oskarżony na 1 rok więzienia, jeden na 10 miesięcy, 3 oskarżonych na 8 miesięcy, 3 oskarżonych na 7 miesięcy, 4 oskarżonych na 6 miesięcy. Główny oskarżony, właściciel ziemski Otto, został skazany na karę 100 marek, którą mu darowano z tytułu odsiedzenia kary. 78 oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary. Wśród ludności polskiej panuje zaniepokojenie, iż ten bardzo łagodny wyrok może wpłynąć na dalsze rozzuchwalenie żywiołów nacjonalistycznych.

Bezprawna konfiskata mazurskich wydawnictw. W Jańsborskim powiecie aresztowano dwóch młodych Mazurów, który rozsprzedawali „Jutrznię Mazurską na Gody", „Kalendarz dla Mazurów", drukowany w Olsztynie, oraz powieść Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy". Książki skonfiskowano. Wydawca p. Pieniężny zwrócił się do władz w Olsztynie, domagając się odszkodowania pieniężnego, gdyż książki te nie zawierają w sobie nic przeciwpaństwowego. „Jutrznia" to książka treści religijnej, a „Krzyżaków" można dostać w niemieckiem tłumaczeniu, które jest dozwolone. Co będzie, jeżeli władze polskie zaczną konfiskować książki i gazety niemieckie, sprzedawane w Polsce?

Świat Kobiecy.

Ze Społeczności Chrześcijańskiej w Warszawie.

W № 46 „Gazety Mazurskiej" z dnia 15 listopada 1931 roku pisaliśmy o poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę siedziby Społeczności, i oto w dniu 6 grudnia r. ub., czyli w niespełna 10 tygodni odbyło się już poświęcenie kompletnie wykonanego gmachu, składającego się z sali zebrań, 5 mieszkań, sali posiedzeń i biura. Cały gmach jednopiętrowy, wykonany według najnowszej techniki budowlanej, kosztem około 50,000 złotych. Sala jest bardzo widna, posiada balkon żelazobetonowy, mogący pomieścić przeszło 100 osób. Dokonanie tak wielkiego dzieła w dzisiejszych ciężkich czasach przez organizację o stosunkowo nielicznej ilości członków, świadczy o dużej ofiarności, a zarazem i błogosławieństwie Bożem, spoczywającem na tej pracy. Wielką radością było to, że poświęcenia można było dokonać akurat w VII-mą rocznicę powstania placówki. Poświęcenie poprzedzone zostało przez zebranie inauguracyjne w sobotę wieczór i zebranie modlitewne w niedzielę rano, które stworzyło nastrój bardzo podniosły. O godzinie 3-ej po południu rozpoczęła się uroczystość, na którą złożyły się przemówienia przewodniczącego, p. Arndta, ks. pastora Otto, oraz przedstawicieli poszczególnych kościołów ewangelickich, pieśń chórów Związku Młodzieży: mieszanego, puzonistów i gitarzystów i deklamacje okolicznościowe dopełniły uroczystości. Uroczystość wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie i pozostanie na długo w ich pamięci.

Na gmachu siedziby widnieje olbrzymi krzyż, oświetlony podczas zebrań lampkami elektrycznemi i zda się zapraszać:

„O duszo, pójdź śpiesznie do Pana,
Dziś jeszcze pod Zbawcy pójdź krzyż,
Gdzie źródło miłości wytryska,
Zbawiciel twój woła cię, słysz!
O, wszyscy podążcie do krzyża,
Gdy serce skruszone w was łka,
Dziś jeszcze Zbawiciel was przyjmie
I win odpuszczenie wam da".

O czystości rąk.

(Dokończenie).

Przykład drugi: Kobieta wiejska pielęgnuje dzieci chore, naprzykład, na tyfus brzuszny, czerwonkę lub cholerę. Nie umywszy sobie rąk, idzie do obory i doi krowę. Wydojone mleko, spływając po palcach do skopca, zabiera z tychże palców również brud z zarazkami chorobowemi. Kobieta ta następnie niesie wydojone mleko do miasta i sprzedaje. I tutaj każdy zrozumie, że ta kobieta jest roznosicielką tych strasznych chorób. Lecz nie tylko wspomniane, lecz i inne choroby mogą brudne ręce przenosić z jednej osoby na drugą. Z przykładow, które przytoczyłem, wypływa nauka, że osoby, pielęgnujące chorych, powinny po każdej przy chorym czynności dokładnie przynajmniej wodą i mydłem wymyć ręce, każdy zaś bez wyjątku powinien dbać, aby ręce jego były zawsze czyste.

Dwie rady proszę zapamiętać: Ile razy przychodzisz do domu z ulicy, ze szkoły, od znajomych, lub skądkolwiekbądź, pierwszą czynnością, jaką powinieneś wykonać, to wodą i mydłem ręce dokładnie wymyć. Następnie pamiętaj zawsze, że nigdy nie powinieneś jeść brudnemi, niewymytemi rękami. Przed każdem jedzeniem powinno się ręce dokładnie wymyć wodą i mydłem. Często spotykamy u młodzieży paznokcie nieobcięte, za paznokciami zaś dużo nagromadzonego, ciemnego brudu. Jest to niechlujstwo, które nie powinno być cierpiane. Prawda, że osoby, pracujące w warsztatach, lub w ziemi, muszą mieć ręce zanieczyszczone, lecz również prawdą jest, że po pracy powinien każdy ręce dokładnie wymyć. Aby brud za paznokciami się nie gromadził, powinny paznokcie być krótko obcięte. Za krótkiemi bowiem paznokciami brud trudniej się gromadzi, łatwiej zaś go wyczyścić i usunąć. Należy pamiętać, aby paznokcie były obcinane nie zębami, lecz nożyczkami.

W końcu podaję rady dla gospodyń i matek. Nasze gospodynie powinny pamiętać i pilnie przestrzegać, aby wszelkie potrawy były przyrządzane tylko czystemi rękami. Każda gospodyni, zabierając się do robienia masła, powinna przedtem dokładnie wymyć ręce ciepłą wodą i mydłem. Krając chleb dla męża, lub dla dzieci, troskliwa o zdrowie

MARJA KONOPNICKA.

NIEMCZAKI.

4) (Ciąg dalszy).

Nazwa „Niemczaki" nie miała w sobie nic wzgardliwego, nic nieprzyjaznego. Raz wraz owszem powtarzano domowym dzieciom:

— Patrzcie, jakie to Niemczaki mają czyste ręce! Widzicie, jak to starszy Niemczak młodszemu nosek obciera! Patrzcie, jakie Niemczaki zgodne, jak się nie biją, nie kłócą! Czemu to wy nie jesteście tak, jak Niemczaki, posłuszne i grzeczne?

Chłopcy też do tej nazwy jakoś przywykli.

Minął miesiąc, minął drugi. Niemczaki, lubo z silnym akcentem niemieckim, wcale nieźle po polsku szczebiotać zaczęli, przez co się jeszcze milsi, jeszcze bliżsi wszystkim uczynili. Niemczakami przecież zostali. Co do dziadka, ten zawsze na nich patrzył mrocznie. On sam czuł ciągle i pamiętał tę obcość ich rodu; on sam utrzymywał rozdział między sobą a wnukami; on sam też jeden w całym domu nadawał tej nazwie „Niemczaki" coś wzgardliwego, coś obraźliwego. Domowych chłopców, którzy mu byli dalekimi krewnymi, na kolana brał, piosenki im stare gwizdał, myśliwskim swoim rogiem bawić się dawał. Czajki, wygrzewającej się na słońcu, dosiadać i targać za uszy nie bronił, ale Niemczakom na to wszystko nie pozwalał. Zdaleka tylko patrzeć na to musiały. Im nic nie było wolno. Co gorsza, wyłączone były z nauki wojskowej. Naukę tę nazywał stary pan ćwiczeniem swego pomysłu, rodzajem mustry, w której chłopcy to nosili kije, jak strzelby, maszerując dokoła klombów, to uderzali niemi na płoty, jak bagnetami, to machali, broniąc się i atakując, jak szpadą, to ciskali, jak oszczepem, a wszystko podług swego czasu, bo każdy dzień miał inne ćwiczenia.

Nieprzypuszczone do ćwiczeń Niemczaki stały tymczasem zdaleka, miłosiernie patrząc i zazdroszcząc w duchu.

Starszy szczególniej aż rumieńców dostawał na delikatnej twarzyczce, z taką pożądliwością na ćwiczenia patrzył.

Widziała to gospodyni i żal jej było dzieci.

— A czemuż to wuj Niemczaków nie weźmie do mustry? — rzecze raz i drugi.

— A im to na co? — odburknął stary pan gniewnie. A zmiarkowawszy się, dodał:

— Za słabi są na takie ćwiczenia. Ręce mają jak patyki, nogi jak trzcinki, jeszczeby się połamali.

O tych rękach, jak patykach i nogach, jak trzcinkach mówiło się — ot, aby mówić. Chłopcy bowiem, harcując przez parę miesięcy po łąkach i polach, ogorzały, wzmocniały, zjędrniały nad podziw. Niechętne tylko oczy starego pana nie chciały widzieć tego.

Nie o to mu w gruncie rzeczy szło.

— Co w takich Niemczakach może być męskiego, rycerskiego, dziarskiego, obywatelskiego, coby rozwijać warto? Są dziećmi kupca i sami kupcami będą, ot co? — mawiał stary pan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swoich najdroższych żona i matka, powinna to czynić tylko czystemi, przedtem wodą i mydłem umytemi rękami. Dobra żona i matka powinna dbać i pilnować, aby mąż i dzieci jadły również tylko czystemi, przedtem umytemi rękami. Troskliwa i czysta gospodyni utrzymuje krowy schludnie i doi je tylko dokładnie umytemi rękami. „O, aż tyle zachodu i roboty z tem myciem rąk! A skąd ja wezmę tyle czasu, aby to wykonać?"—zapyta niejedna gospodyni. Na takie pytanie odpowiedź jest taka: Wszystko zależy od przyzwyczajenia. Gospodyni chętna, pilna, rozsądna, miłująca swoją rodzinę, gdy posłucha naszych rad i przez pewien czas będzie je wykonywać, tak się przyzwyczai do czystości, że później będzie jej dziwno, jak mogła przedtem tego nie robić. *Dr. Kaczorowski.*

Co słychać na szerokim świecie?

Działalność misyjna w Mandżurji. Na terenie Mandżurji istnieją niezwykle korzystne warunki dla działalności misjonarzów chrześcijańskich. Niedawno, naprzykład, w okolicy, odległej zaledwie o 85 kilometrów od miasta Cicikaru, na prawym brzegu rzeki Nonni, dokąd przybyło z polecenia Betlejemskiego Towarzystwa Misyjnego dwu misjonarzy, stwierdzono wśród ludności miejscowej zupełny brak jakichkolwiek wiadomości o istnieniu chrystjanizmu. Już wkrótce jednak potem, gdy znów w te okolice przybył jeden z misjonarzów, zwróciło się do niego 200 rodzin pogańskich z prośbą o przyjęcie ich do Kościoła chrześcijańskiego. Niezawodnie akcja misyjna poczyni obecnie w tym kraju znaczne postępy.

Polka pielęgniarką trędowatych w Afryce. Przed kilku laty przebywający w Paryżu młody pisarz i malarz polski, Jan Żyznowski, ciężko zachorował na raka. Cierpienia stały się nie do zniesienia. Błagał on swoją narzeczoną, która go podczas choroby pielęgnowała, Stanisławę Umińską, sławną i piękną artystkę, aby go zabiła. Umińska, nie mogąc patrzeć na straszliwe cierpienia, z rozpaczy, spełniając wolę Jana, zastrzeliła go. Sąd, przed którym stanęła w Paryżu, uwolnił Umińską od kary, wchodząc w szlachetne pobudki kochającej kobiety. Jednakże Umińska odsunęła się dobrowolnie od świata, szukając schronienia w murach klasztoru. Przez kilka lat cicho i pokornie pełniła służbę w klasztorze, ale w sercu jej dojrzało pragnienie uczczenia pamięci narzeczonego większem jeszcze wyrzeczeniem się życia. I oto nadeszły wieści z Francji, że Stanisława Umińska wystąpiła z klasztoru i udała się do Afryki, aby resztę sił swoich oddać na usługi trędowatym. W ten sposób artystka odcięła sobie raz na zawsze drogę powrotu do ludzi, bo z kolonji trędowatych powrócić już nie może.

Rzeczy ciekawe.

Brodate kobiety. W południowej Francji, na wschód od miasta Bordeaux (czytaj Bordo) wszystkie kobiety mają obfity zarost na brodzie. Ten niezwykły fakt zwrócił uwagę lekarzy, którzy specjalnie przybyli do tego kraju, aby zbadać przyczynę. Okazało się, że szczególniej w dwóch miejscowościach każda młoda dziewczyna i kobieta posiada silny zarost na twarzy. Stwierdzono też, że mieszkanki tych okolic często chorują na cukrzycę. Lekarze stwierdzili, że w wodzie, używanej do mycia oraz jako napój, znajdują się rozpuszczone minerały, które działają pobudzająco na porost włosów. Jednakże dotąd nie mogą uczeni odkryć przyczyny cukrzycy.

Ameryka ma 11 miljonów dzieci upośledzonych. Według statystyki, podanej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera na konferencji w Białym Domu w Waszyngtonie (gdzie mieszka prezydent), na 45 miljonów dzieci w Stanach Zjednoczonych 11 miljonów wymaga opieki ze strony społeczeństwa jako dzieci upośledzone. 6 miljonów dzieci jest stale niedostatecznie odżywianych, 1 miljon cierpi na wadę wymowy, 1 miljon cierpi na wadę serca, 675,000 cierpi na wadliwą budowę ciała, 450,000 jest umysłowo upośledzonych, 382,000 choruje na gruźlicę, 342,000 ma przytępiony słuch, 18,000 nie słyszy, 14,000 nie widzi, 300,000 to dzieci ułomne, 200,000 są przestępcami, 50,000 cierpi na osłabienie wzroku, a 500,000 liczy armja dzieci, opuszczonych przez rodziców.

Miljon worków kawy spalą w Brazylji. Kawa w tym roku obrodziła niezwykle, ale ludzie są tak chciwi, że wolą ją palić, niż pozwolić innym, aby popijali tanią kawę. Oto zarząd miasta Santos w Brazylji (Ameryka Południowa) postanowił spalić w miejskiej gazowni miljon worków kawy, aby podnieść jej niską cenę.

Rady praktyczne.

Przed Wielkanocą wiele gospodyń zabija świnie, które są teraz dość tanie. Podajemy więc przepisy na szynkę westfalską i salcesony litewskie, słynące ze swej dobroci, a przytem dające możność gospodyniom wykorzystania kawałków mięsa.

Szynka westfalska. Szynkę dobrze wymarynowaną wykroić z kości. W tym celu należy szynkę przekrajać w miejscu, gdzie się mięśnie dzielą, ostrożnie mięso od kości odłączyć, tłuszcz ze środka wykroić, uważając, by mięsa nie ponadcinać. Następnie szynkę ścisnąć, gęsto i mocno szpagatem obwiązać, poczem ją przycisnąć deseczką i ciężarkiem, pod którym przez 2 dni zostawić, aby woda z niej wyszła. Po wyprasowaniu szynki, zawiesić ją w wędzarni i zimnym dymem wędzić przez kilka dni. Na dłuższe przechowanie wędzi się do 2 tygodni. Szynka powinna mieć kolor pomarańczowy. Taką szynkę jada się na surowo: jest ona bardzo smaczna i długo się da przechować. Szynki na prędkie użycie, do gotowania, można wędzić od 3 do 4 dni; mniejsze sztuki, jak polędwica, ozory, salcesony, już po 2 tygodniach dymienia są dobre.

Salcesony litewskie. Na 10 funtów wieprzowiny, obranej z żył i drobno usiekanej, wziąć 3 funty wołowiny i 2 funty zwierzyny (łosiny lub sarny). Jeżeli niema zwierzyny, to brać pół na pół mięso wołowe i wieprzowe. Dodać pieprzu 2 deka, angielskiego ziela 1 deka, majeranku, goździków, liści bobkowych po pół deka, soli prażonej 20 deka i saletry 1 deka. Wszystkie te dodatki powinny być ususzone, utarte i przesiane przez sitko; potem je z mięsem dobrze wymieszać, a dodawszy szklaneczkę spirytusu, wszystko na niecce dobrze wybić pałką drewnianą. Gdy już masa dobrze wybita, wymieszać ją ze sloniną, w małe kostki krajaną, której wziąć pół funta, nadziać w kiszki wołowe, uciskając szczelnie, aby powietrze się nie zakradło. Najlepiej mięso napychać wałkiem drewnianym, a ręką wolno posuwać, uważając, żeby kiszka nie pękła. Salcesony, należycie upchane na obydwóch stronach, zawiązać, a położywszy pod lekką prasę przez dwie doby, przyłożyć deską i kamieniem, zostawiając tak w chłodnem miejscu przez 2 tygodnie. Potem je przewietrzyć przez kilkanaście dni, wreszcie trzymać w suchem życie, chmielu lub sianie.

Polędwica myśliwska. Polędwicę, uwolnioną z tłuszczu i zamarynowaną uwędzić; potem ugotować, szybko zastudzić, kładąc ją w zimną wodę, a po wyziębieniu osuszyć i posypać papryką.

Wesoły kącik.

W miasteczku pod Warszawą.

Ławnik w małem miasteczku, idąc na posiedzenie do ratusza, wziął ze sobą służącą i po drodze kupił indyka, którego kazał jej zanieść do domu i powiedzieć żonie, żeby połowę upiekła, a połowę ugotowała. Na posiedzeniu zdrzemnął się trochę. Roztrząsano tam sprawę jakiegoś chłopaka, który ukradł na targu kilka indyków. Drzemiący ławnik słyszał, że coś mówiono o indyku i myśląc właśnie o tym, którego kupił na targu, gdy go nagle zapytano, co sądzi, jak należy postąpić z obwinionym, odpowiedział:

— Powiedziałem już przecie, żeby go w połowie upiec, a w połowie ugotować.

Słuszna uwaga.

Mąż: Zabraniam ci stanowczo, abyś sobie obcięła włosy bez mojego pozwolenia.

Żona: A czy mnie się pytałeś o pozwolenie, kiedy łysiałeś?

Dział Gospodarczy.

Polski wywóz.

Wywoz zboża z Polski. W grudniu roku ubiegłego wywieziono z Polski stosunkowo niewielkie ilości zbóż. Na pierwszem miejscu stoi jęczmień, który wysłano w ilości 13.976 tonn. Pszenicy wywieziono 1.050 t., żyta 784 t. na podstawie dawniej zawartych umów, oraz owsa 100 t. Ceny żyta wewnątrz kraju utrzymują się w stosunkowo wysokiej cenie ponad 27 złotych zarówno na giełdzie warszawskiej i poznańskiej. Nieco gorzej przedstawia się sprawa z pszenicą, której cena osiąga w Poznaniu zaledwie ponad 24 zł., a więc jest niższa od ceny żyta, natomiast w Warszawie cena jej przekracza 28 zł.

Wywóz przetworów mięsnych. Sprawa wywozu wędlin zagranicę daje coraz lepsze wyniki. O ile bowiem przed dwoma laty wywóz wędlin prawie nie istniał, o tyle obecnie polskie wędliny i szynki znane są na rynkach: francuskim, włoskim, szwajcarskim, belgijskim, a nawet i angielskim. Razem w okresie jedenastu miesięcy ubiegłego roku (to jest do grudnia, wywieźliśmy zagranicę szynek 750.150 kilogramów i wędlin 615.175 kg. razem więc wywieziono 1.365.350 kg. przetworów mięsnych. Z tego do Austrji wywieźliśmy 34.365 kg. wędlin i 28.441 kg szynek. Francja spożyła naszych wędlin 40.947 kg. i 23.253 kg. szynek, Włochy 7.422 kg. wędlin i 649 kg. szynek, Szwajcarja 77.706 kg. wędlin i 33.059 kg. szynek, Belgja 7.332 kg. wędlin i 15.862 kg. szynek, Anglja 35.968 kg. wędlin i 1.060.252 kg. szynek i wreszcie do Czechosłowacji wywieźliśmy jako próbne transporty 243 kg. wędlin.

Pomyślne wyniki wywozu ziemniaków. Zorganizowanie planowego wywozu ziemniaków sadzeniaków dało, jak wykazuje obecnie statystyka, dodatnie wyniki. W ciągu roku ubiegłego, będącego jednocześnie pierwszym rokiem planowego wywozu tego artykułu, wywóz ziemniaków-sadzeniaków osiągnął cyfrę 800.000 centnarów, wartości około 6 miljonów złotych, a zatem w porównaniu z rokiem poprzednim wzrósł prawie trzykrotnie. Utworzony Związek handlowy Ziemniaków, kierował swe transporty na bezpośrednie rynki odbiorcze, a mianowicie do Francji, Szwajcarji, a częściowo również do Anglji.

Życie gospodarcze Polski.

Wznowienie pracy rzeźni dla drobiu. W Gdyni wznowiła swą czynność rzeźnia dla drobiu. Zbudowana przed rokiem rzeźnia obliczona jest na bicie 500 sztuk drobiu dziennie. Właścicielem rzeźni jest firma Polavis, która obecnie sprowadza specjalnego rzeźnika z Anglji celem wyuczenia pracowników. Wypada nadmienić, że cały niemal wywóz produkcji rzeźni idzie do Anglji.

Ulgi podatkowe przy wywozie pierza, puchu, sierści i włosia. W Nr. 1 „Dziennika Urzędowego ministerstwa skarbu z dnia 11 stycznia bieżącego roku ogłoszony został okólnik ministerstwa skarbu, zawieszający pobór podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj wywozowych pierzem, puchem, sierścią i włosiem, dokonanych w okresie począwszy od dnia 1 stycznia 1931 roku. Zarządzenie to skierowane zostało do wszystkich Izb skarbowych oraz śląskiego Urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Życie gospodarcze świata.

Wino węgierskie za sól polską. Na Węgrzech badana jest kwestja wymiany płodów rolnych i wyrobów przemysłowych na sól, której Węgrom brak zupełnie. Węgry sprowadzają rocznie 900.000 centnarów soli, głównie z Polski i Niemiec. Trzy państwa zgodziły się dawać sól za wyroby węgierskie. Rumunja — za maszyny rolnicze. Polska — za wino. Austrja — za niektóre płody rolne. Pozatem Turcja chce dawać sól i bawełnę wzamian za tkaniny.

Bojkot towarów niemieckich w Finlandji. Kongres partji agrarnej powziął uchwałę, zgadzającą się z wezwaniem do bojkotu towarów niemieckich, ogłoszonem przez centralny związek producentów rolnych. Organizacje kupieckie przeciwstawiają się akcji bojkotowej, domagając się na jej miejsce zarządzeń celnych i walutowych, celem wydatnego ograniczenia wywozu z Niemiec.

Rady praktyczne.

P. S. K. z O. Zapytuje pan, jak racjonalnie odżywiać krowy i trzodę chlewną. Odpowiedź: Chowając bydło rogate, żądamy od niego korzyści w postaci mięsa i mleka, a ponieważ tak w mięsie, jak w mleku znajduje się białko, cukier i tłuszcz, więc pokarm dla bydła powinien zawierać w sobie te same części składowe. Pokarm dla bydła stanowią: kartofle, buraki, wytłoki, makuchy wywary, słoma, siano i koński ząb. Kartofle i buraki najlepiej dawać z sieczką albo otrębami; wpływają one na powiększenie udoju. Wytłoki i makuchy są dobrem pożywieniem, lecz muszą być świeże niezepsute; wywary kartoflane powinny być dobre i uzyskane z kartofli zdrowych, nie zgniłych. Najlepszą słomą dla krów jest prosiana, a następnie jęczmienna i owsiana; plewy mogą być owsiane i pszenne, jęczmienne plewy nie bardzo się nadają, gdyż ich oście kaleczą bydłu dziąsła, a w żołądku tworzą się gałki, powodujące cierpienia. Przy chowaniu trzody chlewnej trzeba bardzo uważać na ilość i jakość zadawanego pożywienia, które w postaci gniecionych kartofli, siekanego zielska i tym podobnych należy dawać przynajmniej dwa razy dziennie, gdyż inaczej głodne stworzenia będą ryć uporczywie w różnych nieczystościach i zjadać podejrzane odpadki, a nawet i rzeczy niejadalne, powodujące choroby.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty

na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 1 do 8 lutego 1932 roku. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	25.00	23,78	23.50	22,03
Gdańsk	24,36	25,05	24,46	22,39
Kraków	25,30	23,06	24.50	22,33
Lublin	22,75	21,72	21,50	20,40
Poznań	23,54	23.80	24.00	20,17
Lwów	23.77	24,07	21.25	23.75
Berlin	49,82	41.88	34.56	30,26
Hamburg	23 76	17,17	18.54	14,29
Praga	38 67	38.41	32 27	30,10
Brno Morawskie	37.96	39,34	31.88	30.62
Wiedeń	40 05	41,50	47,81	34,20
Chicago	19,31	17,89	20.38	16.02

„Gazeta Mazurska“ i „Rowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 1 złoty z odnoszeniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie z góry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m. 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia L. Miłoduszewskiego w Warszawie, ulica Złota Nr. 45. Telefon: 747-94.